

PRENUMERATA WYNSI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartał. 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Prenumeratory Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541

Otwarcie światowej wystawy w Paryżu.

(Oryginalne sprawozdanie Słowa Polskiego).

Paryż, 14 kwietnia.

Wracam z wielkiego święta pokoju i pracy, które trzecia republika urządziła na zamknięcie XIX stulecia i ku powitaniu nowego. Dziś popoł. otwarto wielką, międzynarodową wystawę paryską, olbrzymi turniej produkcyjny wszystkich narodów, całego świata.

Od wczesnego ranka panował na ulicach Paryża niezwyły ruch, znamionujący zdarzenie niecodzienne. Domy dekorowane flagami i girlandami, a najwystawniej piękną ulicą de la Paix.

Pogoda sprzyja uroczystości. Na Bulwarach panuje jeszcze spokój, wszyscy odbywają przechadzki przedpołudniowe wzdłuż pól Elizejskich, oraz po ulicach, kędy prezydent Loubet przejeżdżać będzie na plac wystawy.

Przed wrota galerii maszyn, na Avenue Motte-Piquet rozpoczyna się dojazd gości zaproszonych od południa. Liczba ich dochodzi 14.000. Wszystkie ulice, prowadzące do hali maszyn i pola Marsowego, przepelnione tłumami. Konni sierzanci utrzymują porządek. Zwracają powszechną uwagę dwa powozy, którym towarzyszy eskorta dragonów na koniach: to prezydent parlamentu: P. Deschanel i prezydent senatu, Fallieres, spieszą na plac wystawy. Za nimi jadą: prezydent paryskiej Rady municypalnej Lucipia, prefekt Sekwany Selves, prefekt policji Lepine, gubernator wojskowy Paryża gen. Brugere, arcybiskup Paryża ks. Richard i wielu innych.

Członkowie trybunału kasacyjnego podążają w czerwonych togach, za nimi „nieśmiertelni“ w słynnych akademickich frakach, przyozdobionych haftami palmowymi.

Wtem nadjeżdża przed główną bramę minister handlu, Millerand, socjalista, który powita tu najwyższego dygnitarza republiki: prezydenta Emila Loubeta. Obok niego widzimy generalnego komisarza wystawy p. Picarda.

O godz. 1½ popoł. dano w sali ceremonialnej telefoniczny sygnał do palacu Elizejskiego, że wszystko gotowe.

W kilka minut potem kirasyerzy w pięknych jasnych mundurach i hełmach eskortowali galowy powóz prezydenta Loubeta przez ulice Paryża na pole Marsowe. Jednocześnie z Loubetem przybywają ministrowie. Sala ceremonialna zapełnia się. Znajduje się ona w pozostałości wystawy r. 1889, galerii maszyn, gdzie Carnot otwierał ekspozycję przed 11 laty. Sala wspaniała, w ośmiu rotundach mieści się 8 amfiteatrów. Pośrodku trybuna dla prezydenta.

Austrję reprezentują tu: austriacki ambasador hr. Wolkenstein, radca legacyjny Dumba, były minister Bärnreither, gen. komisarz szef sekcji Exner, hr. Auersperg, członkowie centralnej komisji wystawowej i wielu wystawców. Z Węgier przybyli między innymi: gen. komisarz Bela Lukacs, hr. M. Esterhazy i hr. E. Zichy.

Po godzinie 2-giej bębny i odgłosy trąb sygnalizują przybycie Loubeta. Prezydent miał na sobie frak i wielki krzyż legii honorowej. Żołnierze prezentują broń, oficerowie oddają należną cześć pałaszami. Obok prezydenta stoją: prezydent ministrów Waldeck-Rousseau i szef kancelarii wojskowej gen. Bailloud. Minister wojny Gallifet nicobenny, bo ciężko chory.

Z tysiąca piersi wybucha okrzyk: *Vive Loubet! Vive la republique!* Loubet przy dźwiękach Marsylianki wita dyplomatów i zaproszone osoby.

Gdy Loubet zajął miejsce pomiędzy prezydentami Izby Deschanelem i Fallierem, powstaje minister handlu Millerand.

Hymn pracy.

Millerand na wstępie dziękuje Picardowi, gen. dyrektorowi wystawy, za energiczną pracę i gorliwość w trudach.

Następnie wygłosił długą mowę, którą nazwałby można hymnem na cześć pracy. Dysonansem było uczczenie cara Mikołaja, jako przyjaciela Francji i pokoju światowego.

„Od stu lat mówił Millerand — uczyniła ludzkość na polu przemysłu i wiedzy olbrzymie postępy. Maszyna stała się królową świata; zastępuje ona pracę robotnika, czyniąc ją tylko siłą pomocniczą. Nawet śmierć ustępuje przed zwycięstwem pochodem dzkiego ducha. Chirurgia i medycyna postępują przód, dzięki geniuszowi Pasteura i innych.

Nauka wyświadcza człowiekowi wielkie usługi, światlając zagadki materialnej i moralnej natury lżkiego środowiska, tajemnice, zamkniętą w słowie:

solidarność. Urządzenia syndykatów i stowarzyszeń różnego rodzaju służą celowi wzajemnej pomocy, łączą indywidualnie słabszych w całość, zdolną do odporności, tworzą więc dowody solidarności. Zmniejsza ona nierówności, jednoczy dzieci jednego i tego samego narodu węzłem braterstwa.

Solidarność nie kończy się na granicy poszczególnych interesów, idei i uczuć; stwarza ona wielką całość na ziemi, dążącą do czynienia dobrze, pozwala patrzeć na przebliski nowej ery, której wybitnym objawem była haaska konferencja pokoju.

Mamy powód do nadziei, że nadejdzie dzień, w którym świat uzna tylko zbawienny turniej w dziele pokoju i zwycięskie walki w dziedzinie pracy.

O praco! Ty zrywająca więzy uświęconą praco, ty uszlachetniasz i pocieszasz, pod twemi stopami znika ignorancja i ulatnia się zło. Przez ciebie ludzkość wyzwala się z niedoli, a ciemna noc wstępuje w świetlane dziedziny, gdzie kiedyś ideał, zupełna harmonia pomiędzy sprawiedliwością i dobrem, urzeczywistni się“.

Odpowiedź Loubeta.

Po słowach Milleranda, które wywarły silne wrażenie, przemówił prezydent republiki, Loubet:

„Moi Panowie! Gdy francuska republika zaprosiła rząd i ludy, aby wraz z nami wzięły udział w wspólnym święcie ludzkiej pracy, wówczas nie myślała ona tylko o tem, aby nad brzegami Sekwany odnowić sławę kurtoazji, gościności i wytworności, nasza ambicja szła dalej, daleko po za krańce przemijających uroczystości. Francja chciała w sposób dobitny przyłożyć rękę do tego, aby zwyciężyła zgoda między narodami, w tej świadomości, że w ten sposób ułatwi pracę dla pomyślności całego świata na rubieży pełnego chwały stulecia, którego zwycięstwo nad złem i nienawiścią niestety nie było zupełnem, ale które przekazało nam żywą wiarę w ciągły postęp.

Urządzenia gospodarstwa społecznego zapełniają plac wystawy i pouczają nas o indywidualnych dążeniach każdego państwa poszczególnie, w kierunku udoskonalenia sztuki i pożycia w ludzkiej wspólności. To są szczyty cywilizacji, uprawienie bytu naszego dzieła. Chyba niema bardziej godnego widzenia zjawiska, jak to, gdzie się ujarzmia siły fizycznego świata, ku pożytkowi ogólnego dobra i estetycznej rozkoszy.

Ale podobnie jak geniusz ujarzmia ślepą materję, tak samo jest jego tryumfem, gdy nas poddaje sile sprawiedliwości i dobra. Najwspanialszą formą piękna nie jest ta, która się uzewnętrzna w liczbach i katalogach, bo tylko wówczas uświadamia się piękno moralne, gdy się różne wyższe siły ducha łączą w swych usiłowaniach, podobnie, jak się jednoczy praca maszyn naszych galerij za pomocą jednego wielkiego motoru. Tu się rozpoczyna uczucie solidarności.

Z radością zaznaczyć mogę, że wszystkie rządy poświęcają należną uwagę temu najwyższemu prawu. Mam nadzieję, że dzieło nasze nie będzie bezowocne, oraz, że nowe, XX. stulecie ujrzy nieco więcej braterstwa, przynajmniej wobec wszelakiej nędzy tego świata i — że wkrótce postąpimy ku ideałowi użytkowania pracy dla dobra ogółu, oraz zbliżenia człowieka do ludzkości.

Po mowie Loubeta rozległy się huczne oklaski i okrzyki *vive la republique!*

Na wystawie.

Z sali ceremonialnej wyszedł Loubet w towarzystwie Picarda na „Avenue des Champ Mars“ (ulicę Pola Marsowego), która przedstawia się imponująco wśród wspaniałych, fantastycznych pałaców, nad którymi góruje pałac wodny. Pośrodku wylania się dumnie wieża Eiffla, trochę dalej widnieje *Trocadero*. Robotnicy tworzyli tu szpaler.

Następnie zwiedził Loubet z gośćmi *Avenue Nicolas*, poczem wszedł na bogato dekorowany statek. Flotyla okrążyła lewy brzeg Sekwany i podążyła z kolei przeciw prądowi rzeki, tak, że zdala oglądać można było olbrzymi gmach obcych narodów (na *Rue des Nations*).

Po 20 minutach przybiła flotyla do nowego mostu Aleksandra III. Tutaj powtórzyły się owacje dla prezydenta wśród dźwięków muzyki, odgłosu trąb, bębnow itd., ale miały one już charakter nieco odmienny, niż tańta, gdy zamiast Marsylianki grano: *Boże carja chrańi* i część owacyj przypadła w udziale towarzyszącemu Loubetowi ks. Urussowowi, ambasadorowi rosyjskiemu.

Po przejściu mostu Aleksandra — prezydent Loubet ze switą odjechał do palacu Elizejskiego.

Rzut oka na wystawę.

Plan wystawy paryskiej ułożono już w czerwcu 1894 r. Na sfinansowanie wystawy złożyły się następujące czynniki: państwo dało 20 milionów fr., miasto Paryż również 20 mil. fr. a syndykat gwarancyjny przy pomocy *Credit foncier* 60 milionów.

Komisaryat wystawy spodziewa się w ciągu 204 dni wystawowych 65 milionów zwiedzających.

Plac wystawy zajmuje do 10 kilometrów. Główna brama monumentalna jest dziełem architektki, Bineta.

Wchodząc tą bramą u rogu placu Zgody (*Place de la Concorde*), widzimy po obu stronach wspaniałe ogrody, stanowiące wystawę ogrodniczą. Na prawo, pośród drzew wylania się pierwszy pałac sztuk pięknych, w którym znajduje się wystawa retrospektywna sztuki francuskiej.

Przeszedłszy most Aleksandra III., znajdujemy się na lewym brzegu Sekwany.

Tutaj spostrzegamy pałace przemysłu (francuskiego i zagranicznego). Stąd rozchodzą się dwie kolejki elektryczne w różne strony wystawy. Wchodząc na *Quai*, widzimy pomiędzy mostem Inwalidów i *Pont d'Alma*, jaskrawo malujący się pawilon obcych mocarstw.

Jest innych 15: Włochy, Turcja, Ameryka, Austria, Bośnia i Herzogowina, Węgry, Anglia, Belgia, Norwegia, Niemcy, Hiszpania, Monaco, Szwecja, Grecja i Serbia. Na lewo druga grupa: Rumunia, Bułgaria, Finlandya, ks. Luksemburg, Persya, Peru, Portugalia i Dania. Razem 23 pawilonów. Jeden (Meksyku) znajduje się po drugiej stronie mostu.

Po przejściu mostu Inwalidów, znajdujemy się u prawego brzegu Sekwany. Tutaj na wstępie widzimy pawilon m. Paryża, dalej na drugim planie: *rue de Paris*, a więc atrakcyjne czysto paryskie: „dom śmiechu“, *Roulotte Bonshommes Guillozme*, teatr wesołych autorów, pałac tańca etc.

U mostu d'Alma wylania się pałac kongresów, dalej *tz. vieux Paris* (stary Paryż) ze swoją dziwną, charakterystyczną architekturą; ze „starego Paryża“ widać pałac wojska lądowego i morskiego.

Na polu Marsowym znajduje się 8 pałaców; największym z nich jest pałac elektryczności. Sala uroczystości znajduje się pośrodku dawniejszej galerii maszyn. Po obu skrzydłach gmachu widzimy połączone grupy wystawowe: rolnictwa i środków żywności.

Powszechną też uwagę zwracają pałace: kolejowy, automobilów, cyklistów, oświaty i wychowania, inżynierji, wreszcie pałac państw kolonialnych.

Jest to oczywiście bardzo pobieżny spacer po wystawie, ale w dniu jej otwarcia nie możecie chyba żądać dokładniejszego sprawozdania.

* * *

W dniu otwarcia wystawy były bulwary Paryża rześcicie iluminowane.

Rosyjski minister finansów, Witte, przesłał w sobotę depeszę gratulacyjną ministrowi Millerandowi, dziękując mu zarzucem za szczególne względy, jakie okazał rosyjskiemu działowi na wystawie.

* * *

Obliczono, że, gdyby kto zapragnął obejrzeć wystawę wszechstronnie t. j. zwiedzić zarazem wszystkie rozrywkowe lokale — musiałby zapłacić za same wstępy 1.200 franków (około 480 zł.)

Lokale rozrywkowe urządzono na wystawie, kosztem 60 milionów franków. Oto ważniejsze tylko *etablissements*: Wieża Eiffla, manege *feerique*, panorama Rzymu (kosztem miliona fr.) Paryż w r. 1400, Atony, teatr Columbia, cyrk Palace na polach Elizejskich, Wezawiusz w Paryżu, olbrzymi globus, „Wenecya w Paryżu“, pałac morza, Kairo, niezliczone panoramy etc. etc.

* * *

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Paryż, 16 kwietnia. Wystawę wczoraj rano otwarto dla publiczności. Ruch bardzo ożywiony. Pogoda prześliczna.

Paryż, 17 kwietnia. Wczoraj popołudniu przy sprzyjającej pogodzie, plac wystawy zarcil się od nieprzejrzanym tłumom publiczności. Spokoju ani porządku nie zakłóciło. Szczególnie pawilony obcych mocarstw były licznie zwiedzane.

Paryż 17. kwietnia. Dzienniki jednomyślnie stwierdzają wspaniały przebieg uroczystości otwarcia wystawy. Podczas jednak, gdy radykalne i socjalistyczne pisma wychwalały mowy Loubeta i Milleranda, twierząc, że mowy te należałoby ogłosić plakatami — prasa opozycyjna natomiast wydrwiwa fakt, że wystawa jest jeszcze zupełnie nieukończona.

na. *Eclair* pisze, iż okoliczność ta popsuła zupełnie uroczystość sobotnią i jej doniosłość obniżyła, a *Main* radzi nawet, ażeby rząd zamknął wystawę i otworzył ją ponownie dopiero za miesiąc.

Dyrektor cywilnej kancelarii prezydenta republiki, Combarieu, w rozmowie z jednym z redaktorów *Figara* wyraził się, że Loubet bardzo jest zadowolony z przebiegu uroczystości otwarcia wystawy, a zwłaszcza wzruszyły go owoce ze strony reprezentantów zagranicy.

Gaulois ogłasza rozmowy z zagraficznymi komisarzami dla wystawy, między innymi z generalnym komisarzem Austrii, szefem sekcji, Exnerem.

Chwalił on bardzo całe urządzenie wystawy, a zaznaczył, że dział austriacki jest już zupełnie gotowy, z wyjątkiem wystawy w oddziale sanitarnym, który wymaga jeszcze tygodnia do ukończenia.

Loubet z okazji otwarcia wystawy otrzymał depesze gratulacyjne od Me Kinleya i od króla Aleksandra serbskiego. Także Waldeck-Rousseau otrzymał liczne gratulacje z prowincji Francji i zagranicy.

Paryż, 17 kwietnia. W dniu otwarcia wystawy wystosowało zjednoczenie berlińskich przemysłowców i centralny komitet stowarzyszeń berlińskich kupców i przemysłowców do prezesa paryskiej Izby handlowej telegram, w którym znajduje się wyraz braterskiego uznania za udział paryskiej Izby w tem dziele pokoju. Były tam zarazem życzenia dla Izby z powodu dzieła, które wszystkie cywilizowane ludy zbliża wzajem do siebie we wspólnej pracy. Prezes paryskiej Izby odpowiedział natychmiast na ten telegram w wyrazach bardzo serdecznych.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

† Biskup Łobos.

Tarnów, 16 kwietnia. Ks. biskup tarnowski, Ignacy Łobos, zmarł nagle wczoraj. Pogrzeb odbędzie się we środę.

(Ks. biskup Łobos był tajnym radcą, hrabią rzymskim, asystentem tronu papieskiego, członkiem Sejmu krajowego i honorowym obywatelem miast: Drohobycza, Biecz, Leżajska i Tarnowa. Kilka tygodni temu wydał ostatni list pasterski przeciw socyalistom. *Red.*)

Tarnów, 17 kwietnia. Z powodu zgonu biskupa Łobosa, powiewają żałobne chorągwie z gmachu biskupiego i ratusza. Rządy konsystorsyalne objął infuła ks. St. Walczyński.

Zjazd cesarza w Gmunden.

Linc, 17 kwietnia. Tutejszy *Volksblatt* zapewnia, że z okazji wesela ks. Maryi Kumberland z ks. Maksymilianem Badeńskim, które się odbyło w połowie sierpnia, nastąpi w Gmunden zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem Mikołajem, Wilhelmem II, królami Danii i Grecji, oraz ks. Wali. Mniej więcej w tym czasie, cesarz austriacki obchodzić będzie 70 rocznicę urodzin.

Zjazd w Berlinie.

Rzym, 17 kwietnia. Według dziennika *Giorno*, na uroczystość ogłoszenia pełnoletności następcy tronu niemieckiego, przybędzie do Berlina także jeden z książąt królewskiej rodziny włoskiej.

Gregr-Kaizl.

Berno (mor.), 17 kwietnia. *Moravska Orlice* donosi z Pragi, że dr. E. Gregr dał b. ministrowi Kaizlowi zupełną satysfakcję, ponieważ uznał, iż zaatakował go niesłusznie.

U papieża.

Rzym, 17 kwietnia. Papież przyjął onegdaj na posłuchaniu Franciszka hr. Thuna i licznych pielgrzymów z Kroacji. Ojciec św. wygląda bardzo dobrze.

Angielska flota we Włoszech.

Neapol, 17 kwietnia. W tych dniach przybędzie tu flota angielska morza Śródziemnego, złożona z 17 okrętów na uroczystość otwarcia międzynarodowej wystawy higieny. Król Humbert odbędzie przegląd tej floty.

Finansowe stosunki Rosji.

Petersburg, 17 kwietnia. Rosyjska Agencja telegraficzna donosi, że szef kancelarii kredytowej w ministerstwie skarbu, Małeszewski, sprosił do siebie dyrektorów najwybitniejszych banków i z polecenia ministra skarbu zapewnił ich urzędowo, że wszelkie pogłoski, rozpущone o niepomyślnych rzekomo finansowo-kredytowych stosunkach Rosji, są absolutnie bezpodstawne.

Uroczystość narodowa w Serbii.

Belgrad, 17 kwietnia. Wczoraj w całym kraju obchodzono uroczystość rocznicę proklamowania przez Miłosza Obrenowicza powstania w Takowo. Belgrad był bogato przystrojony flagami, a wieczorem iluminowany. Króla Aleksandra i Milana, jadących do katedry na uroczystość, witano owacyjnie.

Ks. Ferdynand bułgarski na Rivierze.

San Remo, 17 kwietnia. Z najkompetentniejszej strony zapewniają, że książę Ferdynand bu-

garski bawi tu wyłącznie dla swojej rodziny, z którą razem zamierza niebawem wrócić do kraju.

Wojna Anglii z Transvallem.

Londyn, 17 kwietnia. Jak donosi *Times* z Bloemfontein, stwierdzono, że prezydent Krüger przez krótki czas bawił w Brandford.

Londyn, 17 kwietnia. Według depeszy Biura Reutera z Warrenton posiadacz kopalni dyamentów Smith, dostał się do niewoli boerskiej, właśnie gdy opuszczał Barkley West.

Londyn, 17 kwietnia. Jak donosi *Times* z Bloemfontein, duży oddział Boerów wraz z 60 wozami, idący na wzmocnienie sił boerskich pod Wepener, znajduje się w pobliżu Devesdorp. Oczekują w najbliższych dniach rozstrzygającej walki.

Londyn, 17 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Alivalnorth 13. bm.: Według urzędowych doniesień w 4-dniowej walce pod Wepener padło po stronie Anglików 18 ludzi, a 131 jest rannych.

Londyn, 17 kwietnia. Dzienniki donoszą z Iadysmith, że według tego, co mówią szpiegowie-krajowcy, usunęli się Boerowie z okolic Elands Lagte po za Biggarsberg. Oddział Boerów z Jaggerfarm koło Waschbank zniszczył dynamitem trzy kopalnie węgla koło Wesselsnek.

Londyn, 17 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Periu, że hr. Festetier i dwaj marynarze z austriackiego jachtu żaglowego „Talna“ po rozbiciu się okrętu, wyratowani zostali przez brytyjski parowiec. Poczem uratowani udali się do Suez.

Londyn, 17 kwietnia. Biuro Reutera donosi z wyspy św. Heleny, że wzięty do niewoli pułkownik niemiecki, Schiel, który walczył po stronie Boerów, usiłował uciec stamtąd wraz z dwoma Boerami. Plan wszakże udaremniiono. Schiela i towarzyszy osadzono w cytadeli.

Londyn, 17 kwietnia. Lord Roberts przesłał prezydentowi Krügerowi zastrzeżenie przeciw sposobowi traktowania znajdujących się u Boerów w niewoli oficerów i żołnierzy, pochodzących z kolonii Przylądka Dobrej nadziei.

Boerowie wzięli do niewoli patrol irlandzkiego pułku gwardii królewskiej, zostający pod dowództwem lorda Rosslyna. Lorda odesłano do Kronstadu.

Fretorya, 17 kwietnia. Pod datą 14 kwietnia donoszą urzędowo, że walka koło Weppener trwa ciągle. Boerowie zdobyli bardzo wiele bydła, przeznaczoną na rzeź, koni i mułów. Generał Froneman pobił oddział angielski, który uciekł w kierunku Wol-verpoort.

Z Brandfortu donoszą pod datą 13 kwietnia, że komendanci Petrus i Dewet rozpoczęli bitwę z wojskami angielskimi, które wysłane zostały z Bloemfontein, aby wesprzeć garnizon w Weppener.

Misya pokojowa Boerów.

Haga, 16 kwietnia. Przybyła tu wczoraj misya pokojowa Boerów pod przewodnictwem Fishera. Towarzyszy jej poseł republik południowo-afrykańskich, dr. Leyds. Na dworcu powitały przybywających tłumy ludności okrzykami na cześć Boerów.

Cronje na wyspie św. Heleny.

Londyn, 17 kwietnia. Generał Cronje przybył na wyspę św. Heleny w towarzystwie swej małżonki, pod eskortą trzech oficerów.

D z u m a.

Londyn, 17 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Terch (w Australii), że w Freemantel dwie osoby zachorowały, a jedna umarła na dżumę.

Zatrucie na klinice.

Kraków, 17 kwietnia. Sledztwo sądowe w sprawie rzekomego zatrucia kolechicyną, jakiego zażądał radca dworu Prof. Korczyński, celem dokładnego wyjaśnienia sprawy, zostało zaniechane. Okazało się bowiem, że podejrzenie o zatrucie nie ma żadnej podstawy, a rzecz cała nie nadaje się zupełnie do dalszego urzędowego postępowania.

Sprawa jest tak jasna, że sąd karny nie będzie wcale żądał opinii wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, a tem mniej odwoływać się będzie do wydziału uniwersytetu wiedeńskiego. O ujemnym wyniku dochodzeń karnych zawiadomione zostały władze uniwersyteckie i władze państwowe. Cała sprawa, która mogła na razie zaniepokoić opinię publiczną, wobec powagi orzeczenia sądowego, staje się obecnie rzeczą kwalifikującą się jedynie tylko do dyskusji naukowej fachowych czasopism lekarskich.

Także „stróż bezpieczeństwa“.

Tarnopol, 17 kwietnia. Nowy komisarz p. Sitka, uwięził wczoraj trzech policyantów miejskich: Mnycha, Ostapczuka i Andruszczaka, którzy na posterunkach nocnych przez dłuższy czas popełniali duże kradzieże z włamaniem w sklepach.

Wypadek Luccy.

Wiedeń, 17 kwietnia. Głośna w swoim czasie śpiewaczka nadworna, Paulica Lucca, pośliznęła się w wielki piątek na Grabenie, upadła i odniosła dość ciężkie wewnętrzne obrażenia.

Bójka na kongresie socyalistów.

Budapeszt, 17 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu krajowego kongresu socyalnych demokratów przyszło do bójki między internacjonalistami, a opozycją. Walczących uspokoiła zarekwirowana za-

raz w większej liczbie policya, poczem obrady prowadzono dalej bez żadnych już przeszkód.

Świątokradztwo i podpalenie kościoła.

Paryż, 17 kwietnia. Jakies nieznanie indywidua okradły ołtarz kościoła Auberviliers, zabrały poświęcone kosztowne naczynia i przyrządy, poczem podpaliły kościół w kilku miejscach. Podczas akcji ratunkowej w kościele, który spłonął prawie doszczętnie, został jeden ze strażaków ciężko ranny.

Doniesienie obłąkanej o uplanowanym zamachu na Loubeta.

Nizza, 17 kwietnia. Jakaś pani doniosła komisarzowi policyi, że słyszała, jak sobie jakieś trzy indywidua opowiadały, że niejaki Luciano wyjechał do Paryża, aby tam wykonać zamach na prezydenta Loubeta. Sledztwo wykazało jednak, że pani owa była obłąkana, a jej opowiadanie zmyśleniem.

Wiedeń, 17 kwietnia. W stanie zdrowia posła na Sejm i przewodniczącego Wydziału miejskiego w Wehringu, Baumanna, na którego w sobotę dokonano zamachu z zemsty grabarz Kakuszka, nastąpiło względne polepszenie.

Wiedeń, 17 kwietnia. Księżna Marya Elżbieta Wirtemberska umarła wczoraj w Meranie.

Wiedeń, 17 kwietnia. Począwszy od 1 czerwca kursować będzie między Wiedniem, a Paryżem pociąg ekspresowy (I i II kl.) który przebędzie tę przestrzeń przez Szwajcaryę w ciągu 28 godzin i 25 minut.

Budapeszt, 17 kwietnia. Wiadomość *Egyetertesa*, jakoby w tutejszej szkole uknuto spiszek przeciw pomnikowi Hentzkiego, jest z gruntu nieprawdziwa.

Monachium, 17 kwietnia. Urzędownie ogłoszono tutaj zaręczyny księcia bawarskiego Ruprechta z córką księcia Karola Teodora, Marya Gabryela.

Bukareszt, 17 kwietnia. Z powodu rocznicy zgonu b. przywódcy konserwatystów, Catardiego, odprawiono wczoraj uroczyste *Requiem*.

Operetka.

W niedzielę przedstawiono Offenbachowskiego „Orfeusza“ przy wyprzedanej sali teatralnej. W miejsc p. Kliszewskiej odegrała tym razem rolę Kupidyna p. Schuppówna i odniosła w niej prawdziwy sukces. Sympatyczny głos młodej artystki wyszedł dość zwycięsko z tej partii, niektóre trudniejsze ustępy wymagają jeszcze — co prawda — dokładniejszego opracowania pod względem wokalnym, lecz całość wykonania zasługuje na uznanie, zwłaszcza, że p. Schuppówna grała z finezyą i ze zrozumieniem i nadała postaci Kupidyna wiele wdzięku przy pomocy swej czarującej aparycji. Silnie tremolujący głos p. Aszkenassy nie posiada odpowiedniej giętkości do lekkich partii operetkowych, lecz w malutkiej partii Diany mniej nas raził, niż w poprzednich większych kreacjach tej początkującej artystki. Inne role pozostały w niezmiętej obsadzie, byłoby więc zbytecznym dodać, że świętna Eurydyka była p. Bohusówna, pełnym humorem i sity komicznej Styksem p. Lewicz, a dobrym Orfeuszem p. Maławski. Niemniejsze uznanie należy się pp. Boguckiemu, Myszkowskiemu i Kiczmanowi. Ogólnie podobał się balet w trzeciej odsłonie, podczas którego oklaskiwano rzęsiście prima ballerine p. Stazko. Całość przedstawienia pod kierownictwem p. Słomkowskiego wypadła doskonale, tylko radziłoby się obciąć zbyt długie dyalogi w drugiej odsłonie. *Fr. Neuhauser.*

WARTOŚCI.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 16 arkusz tomu pierwszego powieści Walerego Łozińskiego p. t. „Zaklęty dwór“.

Dziś w teatrze: O godzinie pół do 4 popołudniu „Mikado“, operetka w 2 aktach A. Sulivana.

O godz. pół do 8 wiecz. „Polowanie na zięciów“, komedia w 4 aktach Labicha i Delecour.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 7° R.

Piotr Chmielowski bawi w Rzymie.

Pożar. Piszą nam z Przemysła: Wczoraj o godzinie 1 z południa wybuchł pożar w Ostrowie, wsi położonej tuż pod Przemysłem, który przy silnym wietrze mógł przybrać groźne rozmiary. Dzielny ratunek jednak miejskiej straży pożarnej, zapobiegł szerszeniu się płomieni. Mimo to spłonęły: karczma, chata wiesniacza i dwie stodoły.

Oryginalny ślub zawarła w Stanach Zjednoczonych panna Lizzi Hummons w mieście Winchester z oficerem kawalerii, p. Wheeler, stojącym wraz z swym pułkiem zalogą w odległości 1.700 mil angielskich w forcie Wigate. Ponieważ ojciec panny stawiał wielkie trudności parze zakochanych w doprowadzeniu małżeństwa do skutku, przeto wpadła ona na pomysł następujący: Połączono bezpośrednio stacye telegraficzne w Winchester i Wigate, przy aparatach tu i tam stanęli państwo młodzi w asyście dwóch duchownych i potrzebnych świadków. Iskra elektryczna przeniosła rotę przysięgi, udzieliła błogosławieństwa, a po fakcie dokonany młoda małżonka wyjechała natychmiast do swego ukochanego. Zaskoczony w ten sposób srogi ojciec dał wreszcie post festum swe przyzwolenie. Ładna to historyjka, szkoda tylko, że zanadto amerykańska!

Ile Europa ma długów? Razem przeszło 108 miliardów koron. Przeciętnie wypadła na jednego mieszkańca Europy 288 koron długu. Najwięcej ma długów Francya, bo aż 25 1/2 miliardów. Następują: Rosya 14 miliardów, Anglia 13, Włochy 13, Niemcy 12, Austro-Węgry 12. Hiszpania 5, Portugalia 3, Turcja 2 1/2, Holandya 2, Belgia 2, drobne państwa 3 miliardy koron. Roznych procentów płaci Francya 988 milionów, Rosya 610, Włochy 485, Niemcy 514, Austro-Węgry 430 milionów koron.

List Huysmans'a. Huysmans wstąpił — jak wiadomo — do zakonu Benedyktynów. O uroczystości obłóczyn, doniósł autor „Cathedrale“ przyjacielowi swemu, wikaremu kościoła św. Klotydy. Oto jak kreśli ciekawą tę uroczystość: „Ceremonia obłóczyn odbyła się 18 marca po pierwszych niesporach ka czei św. Józefa. Była ona równie prosta, jak wzruszająca. Dla uniknięcia ciekawych, odbyła się w kaplicy nowicyatu, którą nawet księżom nie jest dozwolone odwiedzać. Proszę sobie wyobrazić małą kapliczkę, w głębi kurytarza, nie większą od dłoni, koloru zeszłej róży. Habit benedyktynski, odkryty fiolkami i anemonami ułożono na ołtarzu, na srebrnej tacy. Znany historyk, O. Franciszek Chomart, przeor opactwa, odprawiał mszę. On to, po bardzo pięknych śpiewach liturgicznych, które poprzedziły uroczystość, włożył na mnie suknię zakonną wymawiając słowa: *Indicat te Dominus hominem novum itd.* Następnie z po za szeregu świec gorejących podjęto wielki relikwiarz św. Benedykta, który na tę uroczystość przyniesiono i dano mi go pocałować. Nazajutrz rano, po jutrzniach, O. Buse, nauczyciel nowicyusów, odprawił w tej samej kaplicy mszę św. podczas której ja i inni nowicyusze przyjeśliśmy św. komunię. Oto, kochany przyjacielu, krótka opowieść tej ceremonii, której dzięki Ojcom — nikt nie asystował i nie przypatrywał się“.

Plemiona kaukaskie. W początkach maja wysłane będą do Paryża cztery grupy plemion kaukaskich, które umieszczone zostaną w rosyjskim oddziale kresów. Na czele każdej grupy znajdował się mają osoby, znające dokładnie język francuski. Gruzini, Osetnicy, Lezgińcy, Czerkiesi i in. ubrani będą w stroje narodowe i zaopatrzeni w instrumenty ludowe. Modele autów również znajdują pomieszczenie na wystawie.

190 trzęsień ziemi. Przewodniczący komisji dla badania trzęsienia ziemi, starszy radca górniczy Mojsisowicz, przedłożył Akademii umiejętności sprawozdanie, wedle którego w roku 1899 zdarzyło się w Austrii 190 wypadków trzęsienia ziemi wobec 209 wypadków w r. 1898. Głównym terenem trzęsienia ziemi były kraje alpejskie z wyjątkiem Salzburga. W Krainie wypadki trzęsienia ziemi zmniejszyły się, natomiast wzrosły w Styryi i Dalmaeyi. Z pomiędzy czterech stacyj seismograficznych, urządzonych przez wiedeńską Akademię umiejętności, funkcjonowały najlepiej stacje w Tryeście i Kremsmüster. W ciągu półtorarocznych badań skonstatowała stacja tryesteńska, że co drugi dzień zdarzało się trzęsienie ziemi.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 12 i 13 kwietnia b. r.: Mattern Jan, syn sługi, 9 miesięcy, zapalenie płuc. — Kuczabiński Wincenty, kupiec, lat 46, zapalenie płuc. — Brunarska Karolina, wdowa po kamieniarzu, lat 43, gruźlica płuc. — Schifferowa Emilia, wdowa po lekarzu, lat 65, zapalenie płuc. — Sliwiński Piotr, blacharz, lat 33, gruźlica płuc. — Völker Augusta, wdowa po jubilerze, lat 71, rak wątroby. — Luder Marya, córka sługi, 7 lat, zapalenie opon mózgowych. — Janiszewska Józefa, córka murarza, 1 miesiąc, zapalenie oskrzeli. — Pieszek Franciszek, syn sługi, lat 9, gruźlica płuc. — Kwiatkowska Józefa, córka zarobnika, lat 6, zapalenie płuc. — Czernichowski Jan, prywatysta, lat 73, zapalenie płuc. — Piosnka Karolina, żona zarobnika, lat 60, zapalenie płuc. — Sas Tomasz, zarobnik, lat 60, zapalenie płuc. — Dunajewska Paulina, zarobnica, lat 59, gruźlica. — Konewka Marya, córka zarobnika, lat 2, drgawki. — Gaba Henryk, syn zarobnicy, lat 4, zapalenie opon mózgowych. — 5 wypadków śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 21 osób.

Towarzystwo im. Szewczenki.

Było to z końcem siódmego lat dziesiątka, wtedy, kiedy na Ukrainie język małoruski stał się przedmiotem zawziętszego, niż kiedykolwiek, przesładowania ze strony rządu carskiego, a punkt ciężkości patriotyzmu ruskiego przeniósł się do Lwowa. Objawem tego przeniesienia było założenie we Lwowie Towarzystwa im. Szewczenki w r. 1873, które miało pierwotnie na celu tylko pielegnowanie ruskiego języka i literatury. Pierwszym krokiem na wytkniętej drodze było zakupienie drukarni, do której optymiści założyciele wielkie przywiązywali nadzieje, a która nie rentowała się wcale, a ubogie Towarzystwo z niej jedynie wszystkie swoje czerpiące dochody, przez lat z górą dwadzieścia walczyło z deficytem.

Dopiero, kiedy w roku 1890 na wniosek p. Barwińskiego zmieniono statut Towarzystwa w tym kierunku, że z literackiego stało się naukowe i kiedy zniżono wpisowe, zastępy członków zaczęły rósć a z nimi i fundusze Towarzystwa, zasilane z drugiej strony dochodami drukarni, która otrzymała tymczasem druk ruskich książek szkolnych i inne rządowe roboty. Wreszcie w r. 1894, głównie dzięki niestrudżonym zabiegom p. Al. Barwińskiego, doczekało się Towarzystwo pierwszej subwencji sejmowej w kwocie 500 zł., w rok zaś później dwa razy tak wielkiej subwencji rządowej.

I chociaż dochody te w porównaniu z zadaniami, które Towarzystwo miało i ma do spełnienia, były śmiesznie małe, to przecież finansy jego poprawiły się o tyle przynajmniej, że ów fatalny dwudziestoletni niedobór przestał speścić rachunki Towarzystwa, którego byt materialny można też odtąd uważać za zabezpieczony. Od tego bowiem czasu otrzymuje ono co roku subwencje krajowe i rządowe, chociaż dotychczas w żadnym z budżetów nie umieszczano dla nich stałych pozycji, a prócz tego, otrzymało kilka, iście królewskich, jak na ruskie stosunki, legatów, które umożliwiły mu dokonanie tego, o czym najzagorzalsi nawet optymiści nie mogliby długie lata marzyć — umożliwiło mianowicie zakupno własnej kamienicy na własność.

Wracając jeszcze do subwencji, które w roku 1899 wynosiły 7.000 zł. (od rządu 3.000 zł.) podnieść należy zupełną nieproporcjonalność ich do sum, wydawanych stale przez władze autonomiczne i państwowe na najbliższe akademie naukowe słowiańskie, krakowską lub praską, z których pierwsza otrzymuje z funduszy publicznych 50.000 zł, druga zaś 40.000 zł. Wprawdzie Towarzystwo, o którym mowa, nie używa tytułu akademii, ale nie mniej w skromności swojej, ma ono tak samo ważne i trudne i wielkie cele do osiągnięcia, jak wspomniane akademie. Nieproporcjonalność ta szkodzi bardzo ruskiej narodowej sprawie, jest niesprawiedliwą i krzywdzącą Towarzystwo, tem bardziej, że ono tak ze względu na kulturalne swoje znaczenie dla Rusinów, jak też ze względu na absolutną swoją wartość naukową, nie stoi bynajmniej po za podobnymi instytucjami innych narodów.

Równocześnie z materialnym wzmocnieniem się Towarzystwa wzrasta także jego działalność naukowa, odzwierciedlająca się najlepiej w zapiskach „Towarzystwa“, które począwszy wychodząc w roku 1892, już po kilku latach swego istnienia okazały się za szczupłymi do objęcia całej produkcji naukowej. Specjalizacja w poszczególnych działach nauki popostępuje ciągle naprzód, a o obecnym jej stanie, jakoteż produkcji najlepsze da wyobrażenie fakt, że Towarzystwo w czasie od r. 1894 do 1899 wydało 64 tomów publikacji naukowych, nie licząc wydań nadzwyczajnych (*extravaganza*), czyli, że na rok wydaje ono przeszło 15 tomów. Są to cyfry imponu-

jące w porównaniu ze skromnym budżetem Towarzystwa i jeszcze skromniejszemi subwencjami, otrzymanymi w tym czasie.

Co do jakości tej produkcji, to wyrażają się o niej niejednokrotnie bardzo pochlebnie takie powagi naukowe, jak prof. Jagicz w *Archiv für H. Philologie XX. 1898*, berliński prof. Brückner w *Zeitschrift des Vereins für Volkskunde 1899*, nie mówiąc już o recenzjach w *Kijewsk. Starinie*, pisanych przez koryfeuszów rosyjskiej nauki. Wśród dzieł, wydanych przez Towarzystwo, w zeszłym roku, pierwsze miejsce zajmują początek Historii Rusi prof. Hruszewskiego, która według opinii fachowych historyków, nie ma sobie równej w wschodnio-słowiańskiej literaturze historycznej, tak pod względem ilości nowych, a w niej dopiero wyzyskanych źródeł, jak też pod względem samego ich wyzyskania i zawartego w niej pierwiastka krytycznego.

Ta bardzo żywa naukowa działalność Towarzystwa, obudziła również potrzebę jak największego skupiania sił naukowych w jednym ognisku, tudzież wytwarzania nowych, do czego w pierwszym rzędzie służą stypendya. Fundusze jednak na ten cel przeznaczone, pozostające w zarządzie Towarzystwa, są jeszcze za mało szczupłe, aby o jakimś systematycznym i dostatecznym wspieraniu młodych a niezaspokojonych uczonych ruskich, mogła być w ogóle mowa. Dotychczas Towarzystwo mogło tylko sporadycznie udzielać drobnych stosunkowo zasiłków, których suma mimo to w porównaniu z dochodami instytucji jest bardzo poważną.

W dziedzinie literatury pięknej na polu popularyzacji nauki i sztuki, Towarzystwo im. Szewczenki, jest obecnie na Rusi jedynem, które w obu tych celach pracuje konsekwentnie i z wielkim nakładem pieniężnym, wydając zamiast dawnej *Zorzi*, miesięcznik naukowo-literacki *Literaturno Naukowyj Wistnyk*, redagowany bardzo dobrze przez pp. prof. Hruszewskiego, dr. Frankę i W. Hnatiuka, na wzór europejskich *Revue*.

Obecnie Towarzystwo podzielone jest na sekcje: historyczno-filologiczną z komisją prawniczą, filologiczną z komisjami językową, archeologiczną i etnograficzną i sekcję matematyczno-przyrodniczo-medyczną z komisją lekarską. Każda z tych komisji ma swoje wydania, które w znacznej części wychodzą tomiami po kilka rocznic.

Dzisiaj majątek Towarzystwa wynosi 68.656 zł. Na zakończenie powyższego szkicu dodać jeszcze należy, że Towarzystwo im. Szewczenki stoi zdala od wszelkich sporów partyjnych, a skupiając w łonie swem wszystkie prawie naukowo pracujących Rusinów, z wyjątkiem Moskalofilów, stanowi niejako twierdzę ruskiej myśli i ruskiego patriotyzmu w tym szlachetnym stylu, który nie krzyczy i nie chwytą za oczy, ale podbija harmonią linii, konsekwencją motywów i drobiazgowym wykonaniem szczegółów.

K. S.

Biuro informacyjne

przy redakcyi *Słowa Polskiego*.

(Biuro odpowiada tylko tym prenumeratom, którzy nadeszła opaskę adresową *Słowa Polskiego*. Uprasamy o podawanie znaków, pod jakimi mają być dawane odpowiedzi.)

Z powodu świat wielkanocnych odpowiedzi Biura informacyjnego ukażą się dopiero w ciągu tygodnia

Odpowiedzi na zapytania w sprawach giełdowych

udziela

Kantor wymiany Ignacego Rosnera

Lwów, Pasaż Hausmana.

4

Poezya społeczna.

Do zmartwiałego jeziora poezyi ostatnich lat muszą wtargnąć na nowo burzliwe rzeki ludzkie, kipiące pożądaniami, szumne, perlące się, piękne! Pierwiastek społeczny musi ożywić sztukę — a aby dzieła tego dokonać, pojawiają się wpraw na widowni prawdziwi artyści, zamiast rozkapryszonych niemowląt.

Prawdziwy artysta musi czuć piękno wszechstronnie, nie jednym tylko specjalnie wyczulonym narządem. Nie może on modlić się do ciszy, a nie rozumieć gwaru. Piękno rozlane jest wszędzie, posiada tysiące odmian, objawia się w tysiącach tonów, barw i kształtów i artysta powinien stanowić delikatny instrument tysiącestrunny, na którym każdy z nich swoją pieśń wygrywa. Musi on objąć harmonję bytu: wsłuchiwać się zarówno w ciszę wieczora letniego, jak w szumny potok życia, przepływającego ulicami wielkiego miasta, dostrzegać osobne piękno w kulturze, a osobne w przyrodzie, osobne w rozszerebrzonym blasku księżyca, a osobne w falach odkrytego światła, utóre ręka myślącej istoty rozprawdza po powierzchni ziemi, osobne w grzbietach górskich, wyszczerbionych przewrotami geologicznymi, a osobne w celowo wybudowanym tunelu, wiadukcie i kolei żelaznej. Nie może być, aby dzieła myśli ludzkiej nie były przynajmniej równie piękne, jak dzieła nieożywionej przyrody. Tak samo jest z człowiekiem, rozważanym w sobie, niezależnie od natury. Nie mógłby on być wcale przedmiotem

sztuki, gdyby piękno tkwiło tylko w jednym jakimś rysie jego istoty. W rzeczywistości jednak jest ono wszechstronnejsze, aniżeli się wydaje naszej „arystokratycznej poezyi“. Jak ten poszczególny nie może nigdy dorównać pięknością kilkuastu zharmonizowanym z sobą, tak samo w oderwanym tonie życia tkwi tylko cząstka jego malowniczości i uroku. Dopiero całość, bogata w tyle odmian, brzmiąca tylu strunami, malowana takim mnóstwem kolorów, może pociągnąć do siebie zupełnie, a im bardziej jakiejś zjawisko jest złożone, tem więcej w niem materiału dla artysty. Dlatego trudno zrozumieć te dziwne płytkie dusze, które nie mając odwagi rozstać się z bytem, snują się z banalnymi złościami na ustach i robią sztukę, na której szczytce królują zapachy jodeł i wiech timbowych!

Od pewnego czasu trudno formalnie o nowy tomik poezyi, którego autor nie uważałby sobie za obowiązek umieścić w nim wierszowanego wyznania wiary w formie wyparcia się wszelkiej wspólności z życiem gromadaem. Sypią się przy tej sposobności na głowy Bogu ducha winnego „tłumu“ wyzwiska, godne zaiste wytwornego smakosza i estety. Ruch społeczny, zwłaszcza zaś — co charakterystyczne — ruch proletaryatu, odbiera stale swoją wymierzoną porcję ciężów. Zdarzyło mi się rozmawiać z jednym młodym poetą i zacząć o przedmiot powyższy.

— Nie mnie nie obchodzi te rzeczy — powiedział bard „arystokratyczny“ — nie będę przecież pisał poezyi na cześć powszechnego głosowania, albo ośmiogodzinnego dnia roboczego.

— To znać: nie chcesz pan dotykać strun

socjalnych. Powiedz mi pan proszę: czy uważasz miłość, jako godny swego pióra temat?

— Naturalnie.

— Więc opisywał pan kiedy... sypialnię małżeńską?

— Ten szczegół przecież nie wyczerpuje przedmiotu.

— A czy powszechne głosowanie, przez pana tak pogardliwie przytoczone, wyczerpuje ruch społeczny?

Jeżeli się nie mylę, w rozmowie powyższej stoimy u źródła błęda. Poezya nie potrzebuje oświadczać się za tym lub owym prądem społecznym, ale musi brać z ich sumy, z nich wszystkich, razem wziętych, z ich barwnego obrazu dla siebie materiał, inaczej dobrowolnie, a ze szkoda dla sztuki, uszczupla źródło swoich wrażeń. Czy podobna, ażeby artysta naprawdę nie znalazł dla siebie nie godnego uwagi w owym spletanym i hucznym wirze interesów, który wre pod flagą społeczną? Ażeby tu, gdzie miliony serc tętnią ze sobą zgodnie, albo sprzecznie, gdzie miliony mózgów pracują, miliony rąk wychylają się w przestrzeń ku pożądanym idealom, miliony oczu ploną gorączką, gdzie nienawisć i miłość dosięga potwornych rozmiarów, artysta nie dojrzał nic, prócz „podłego zapachu ziemi“? Czy podobna, ażeby człowiek ważył w wszechświecie mniej, aniżeli „wiecha limbowa“? Nie może być dwóch odpowiedzi na to pytanie. Nasi poeci najmłodszy, którzy nie mieli czasu lub sposobności przeżywać się w walce, nie rozumieją jej piękna tylko dla tego, ponieważ są za mało artystami. (Dok. nast.)

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:
We wtorek 17 bm. popołudniu: „Mikado czyli jeden dzień w Titipu”, opera komiczna w 3 aktach Sullivana.

Artur Gruszecki. Dla miliona. Powieść. Warszawa, Gebetner i Wolff.

Autor jest jednym z najplodniejszych powieściopisarzy ostatniej doby, lecz pod względem jakościowym nie zajmuje zbyt przedniego miejsca.

W ostatniej swej powieści obrał również ciekawe środowisko społeczne i zajmującą anegdotę. Terenem jej Borysław, tu mordownia robotników a Kalifornia milionerów.

Pań Gruszecki ma jednak także ideę. Kransberg jest więc dla niego personifikacją całego zydostwa, które „dla miliona” morduie i rabuje na prawo i na lewo.

Doprawdy, nie wiadomo, co w p. Gruszeckim więcej podziwiać: wielkiego artystę, czy znakomitego myśliciela... (w.)

Drobne ogłoszenia.

Wielkonożny 3, l. p. pokój frontowy z wiktem do najęcia. Tamże domowe obitady. 1633

!!Nigdzie!!

nie można dostać na sezon wiosenny i letni pod względem elegancji, trwałości i dobroci materiału, lepiej wykonanego

OBUWIA

jak tylko w największym magazynie obuwia własnego wyrobu 1881

Jana Rybińskiego

Lwów, ul. Pańska 13.

Magister farmacji poszukuje posady. J. Lichenthal apteka, Chorośków. 1945

Szczotki

- do zamiatania.
Szczotki „froterowania.
Szczotki „glancu.
Szczotki „biota.
Szczotki „sukien.
Szczotki „szkieł.
Szczotki „włosów.
Szczotki dla koni.
Szczotki ryżowe.

W. Czopp

najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów Lwów, Żółkiewska 2.

Ogłoszenie konkursu.

Powiatowa Kasa dla chorych w Kolomyi rozpisuje niniejszym konkurs na dwie posady kontrolorów przy tejże kasie.

- 1. obywatelstwem austriackim,
2. nieprzekroczonym 40 krokiem,
3. znajomością języków krajowych i
4. świadectwem moralności.

Kolomyja, dnia 11 kwietnia 1900. Zarząd powiat. Kasy dla chorych.

Jako czynny spółnik z kapitał. 10-20.000 kor. i więcej

wstąpiłby ruchliwy starszy kupiec, w dobrze idący interes, agencję, lub fabrykę, owentualnie sfinansowałby większym kapitałem nową fabrykę.

Sezon wiosenny i letni 1900.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3'10 mtr. długi, wy- (fl. 2'75, 3'70, 4'80 z dobrej starzejacy na kompletny (fl. 6'00 i 6'90 z lepszej garnitur męski (surdut, spo- (fl. 7'75 z wybornej dnio, kamizelka) kosztuje (fl. 8'65 z jeszcze lepszej tylko: (fl. 10. — z najlepszej

SIEGEL-IMHOFF w Bernie

Wzory gratis franco. - Dostawa wedle wzorów zagwarantowana. - Koryści, jakie P. T. kupujący u tej firmy odnozą, są znaczne.

Ogłoszenie.

Dnia 24 kwietnia 1900 o godzinie 6 po-południu odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków „Spółki pożyczkowej w Przemyslanach”. Stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką, w lokalu tegoż Stowarzyszenia pod l. k. 185 w Przemyslanach, na które się wszystkich członków tegoż Stowarzyszenia niniejszym zaprasza.

Porządek dzienny: 1932

- 1) Sprawozdanie Dyrekeji z czynności za rok 1899.
2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek Rady nadzorczej o udzielenie Dyrekeji absolutoryum za r. 1899.
3) Wniosek Rady nadzorczej, co do rozdziału czystego zysku r. 1899.
4) Wybór 4 członków na zastępcę członków Dyrekeji (§ 4. statutu).
5) Wybór trzech członków Rady nadzorczej w miejsce ustąpić mającej 1/3 części tejże (§ 15 statutu).
6) Zezwolenie przystąpienia Stowarzyszenia do Banku ludowego i związkowego we Lwowie z odpowiednim udziałem.

Przemyslan, dnia 11 kwietnia 1900.

Rada Nadz. Spółki pożyczkowej w Przemyslanach

Stowarz. zarejestrowanego z ograniczoną poręką. Szalomon Neuman (syn Irego) przewodniczący. Markus Schein sekretarz.

Caro i Jellinek spedytory

Wiednia, Przem. Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i morszem, kołaja, drogą kołową i w miejscach.

Makę węgierską suchą i białą 000

Migdały wybierane Rodziki sultanskie, Figi i daktele

Orzechy tureckie i włoskie suszone i w lupkach Kawy, herbaty, czekolady

poleca po nader niskich cenach i tylko w doborowej jakości handel

O. T. Wincklera syna

Lwów, Rynek 28 Drożdże Mautnera codziennie świeże.

Cenniki gratis i franco. 1458

Bezczki z farby, Butle czarne, do nabycia w „Słowie Polskim”.

J. KAPRALIK obrot. Biuro Handlowe. Członk. bezplatnie. Najmniejsi SCHIFFONI SHERIFFI w szklanych i na miarę JANA RIEDLA

Kurs giełdy wiedeńskiej

Z dnia 14 kwietnia 1900 r. ułożony procentowo w walucie koronowej.

Table with 2 columns: instrument (1 zlr. a. w. lub w srebrze, 1 reński m. k., etc.) and price.

Kurs wszystkich efektów, z wyjątkiem notowanych „za sztukę” rozmaitych losów, jest podany za 100 koron nominalnie.

Ogólny dług państwa.

Table with 2 columns: instrument (Renta papierowa, Renta srebrna, etc.) and price.

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Table with 2 columns: instrument (Renta złota wol. od pod., Renta wolna od pod., etc.) and price.

Obligacje kolejowe.

Table with 2 columns: instrument (Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%, Kol. Cesarzowej Elżbiety w złoście wolno od podatku, etc.) and price.

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with 2 columns: instrument (Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%, Kol. bukowieński lokal. za 200 koron, etc.) and price.

Dług państwa krajów korony węgorskiej

Table with 2 columns: instrument (Węg. złota renta za 100 zł. 4%, Węg. obl. 4%, etc.) and price.

Kasne publiczne pożyczki.

Table with 2 columns: instrument (Fol. kraj. Bukowiny z r. 1893, Bukowieńskie obl. propinacyjne, etc.) and price.

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne

Table with 2 columns: instrument (Aust. sankt. kred. ziem. los. w 50 lat 4%, Bukowieński sankt. kred. ziem. los. 6%, etc.) and price.

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Table with 2 columns: instrument (Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1881 za 300 zł. 4%, Kol. Lwów-Czer. z r. 1884 za 100 zł. 4%, etc.) and price.

Różne losy.

Table with 2 columns: instrument (Aust. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3%, Tow. łog. na Banku 100 zł. mk., etc.) and price.

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Table with 2 columns: instrument (Bankow. kom. ok. (nko. pierw.) 200 zł., Kolej półn.-ośr. Ferd. 1900 zł. mk., etc.) and price.

Akcje banków (za złotych).

Table with 2 columns: instrument (Banku Anglo austr. 120 zł., Fests. banku handl. 500 zł., etc.) and price.

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Table with 2 columns: instrument (Galic. karpac. ust. towarz. 500 kor., Austr. Tow. górniczo Alpejskie 100 zł., etc.) and price.

Walcuty.

Table with 2 columns: instrument (Banknot cesarski, Austr. węg. 8 guld. złota moneta, etc.) and price.

Berlin, dnia 14 kwietnia:

Table with 2 columns: instrument (Pozn. listy zastawne 4 proc. Horyz 0-11, Pozn. listy rentowe 4 proc., etc.) and price.

Warszawa, dnia 14 kwietnia:

Table with 2 columns: instrument (Listy Hwizdac. Król. Polsk. dużo, Kom. Pol. Prem. z roku 1884, etc.) and price.

Petersburg, dnia 14 kwietnia:

Table with 2 columns: instrument (Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884, Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk., etc.) and price.

1 zlr. 25 cent. kosztuje tylko litrowa butelka najlepszej słodzonej lub niesłodzonej: Ratafi, Dereniówki, Owocówki, Tarniówki, Jarzębinki, wyrobu J. MUSZYNSKIEGO Lwów, Grodzickich 3.